Nr 273 (303) Łódź, środa 17 października 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji 144-18, Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

PODPIS POLSKI

Minister spraw zagranicznych Rzymowski udał się do Stanów Zjednoczonych celem złożenia w imieniu Polski podpisu pod statutem Narodów Zjednoczonych. W ten sposób zostaje wypełniona luka, która na tym doniosłym pakcie powstała na skutek różnic wśród Sprzymierzonych w sprawie stosunku do Rządu Tymczasowego i „rządu" emigracyjnego w Londynie.

Na konferencji w Jałcie postanowiono utworzyć Rząd Jedności Narodowej, składający się z przedstawicieli Rządu Tymczasowego oraz demokratycznych działaczy z kraju i z emigracji. Intrygi kliki Raczkiewicza spowodowały, iż uchwała ta nie została zrealizowana przed konferencją w San-Francisco, co w rezultacie doprowadziło do nieobecności delegacji polskiej i do tego, iż wśród pięćdziesięciu kilku sztandarów państw, które wzięły w tej konferencj udział, zabrakło biało-czerwonego sztandaru Polski. Polska, która pierwsza stała się przedmiotem agresji Niemiec i w walce z nimi poniosła tak olbrzymie straty, dzięki sanacyjnym intrygom nie wzięła udziału w pierwszym etapie montowania nowego porządku świata.

Ale intrygi te nie zdołały obalić rzeczywistości, potrafiły zaledwie odsunąć moment, w którym Polska znalazła się jako pełen prawny członek w gronie Narodów Zjednoczonych. Nikt bardziej niż Polska nie jest zainteresowany w pokojowej organizacji świata opartej na zasadach bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Nikomu bardziej niż Polakom nie jest potrzebny pokój dla odbudowy zniszczonej ojczyzny i nikt bardziej niż my nie jest zainteresowany w tym, by świat, wyzwolony od zmory faszyzmu odbudowywał się jako wielka zjednoczona całość.

Toteż z niepokojem śledzimy wszystkie projekty paktów regionalnych, lansowanych gdzieniegdzie na Zachodzie, paktów, które w rezultacie już w zarodku osłabić by mogły siłę, zwartość i znaczenie nowej organizacji narodów. Polska, która kładzie swój podpis pod statutem nowej organizacji międzynarodowej, dążyć będzie, ażeby nie powtarzano w niczym błędów Ligi Narodów i ażeby znów nie dzielono świata sztucznymi liniami, co w rezultacie poprzez okres zbrojnego pokoju doprowadzić by mogło do nowej wojny. Polska, która z natury swego położenia geograficznego musi się stać zawsze polem bitwy w wojnie światowej, nie ma innej drogi, jak dążenie, ażeby ta wojna była niemożliwa.

Rozwój techniki i wyzwolenie energii atomowej dały ludzkości jednocześnie olbrzymie szanse rozwojowe, jak i możliwość popełnienia samobójstwa. Głos nasz na terenie Narodów Zjednoczonych będzie zawsze głosem ostrzegającym przed nową rzezią.

Podpis złożony przez polskiego ministra spraw zagranicznych imieniem Rządu Jedności Narodowej ma za sobą pełną wolę i powagę całego narodu, zjednoczonego w dziele pracy i pragnącego przyczynić się do wprowadzenia nowego porządku świata opartego na wolności, pokoju i sprawiedliwości.

Z. M.

Minister Matuszewski w Łodzi

W dniu 16 bm. przybył do Łodzi minister Informacji i Propagandy tow. Stefan Matuszewski i przeprowadził wizytację w Centralnej Szkole Polityczno-Wychowawczej przy Min. Informacji i Propagandy, mieszczącej się w Łodzi.

Min. Matuszewski wobec licznych słuchaczy miał wykład na temat sytuacji wewnętrznej w kraju i o przyszłości polskiego miasta i polskiej wsi.

Następnie tow. min. Matuszewski wziął udział w posiedzeniu kolegium propagandowego w Woj. Urzędzie Informacji i Propagandy, gdzie wobec przedstawicieli stronnictw politycznych, pracowników propagandy oraz dziennikarzy w treściwym referacie zobrazował aktualne problemy życia politycznego w Polsce.

Jeszcze jedna dyktatura chwieje się...

Opozycja w Portugalii wychodzi z podziemia

LONDYN (Polpress). Z Lizbony donoszą, że rząd Salazara ogłosił amnestię dla wszystkich więźniów politycznych, zniósł cenzurę i ograniczył uprawnienia tajnej policji. Zezwolił również na działalność opozycyjnych partyj politycznych.

Dotychczas działała legalnie w Portugalii tylko partia rządowa „Uniro". Obecnie wychodzą z podziemia: dobrze zorganizowana partia komunistyczna i posiadająca szerokie wpływy socjalistyczna partia pracy. Orgnizuje się również nowa partia republikańsko-demokratyczna.

Rząd zarządził wybory na 11 listopada r. b. Opozycja zwróciła się do rządu z żądaniem odroczenia wyborów na 6 miesięcy. W kraju panuje stan wielkiego podniecenia. W Lizbonie i innych miastach odbywają się tłumne demonstracje, na których wysuwane są żądania wolnych wyborów.

W sferach politycznych przypuszcza się, że Salazar powziął próby demokratyzacji życia politycznego, pod presją wciąż rosnącego ruchu opozycyjnego partii demokratycznych. Koła opozycyjne odnoszą się jednak do poczynań Salazara z dużą nieufnością.

Wyrok w procesie w Wiesbaden

LONDYN, (PAP Polpress). W Wiesbaden toczył się proces, w którym 6 Niemców i 1 Niemka oskarżeni byli o zabójstwo za pomocą zastrzyków, kilkuset robotników polskich i rosyjskich, w szpitalu dla umysłowo chorych w Hadamarze pod Frankfurtem.

Zbrodniarze niemieccy, Klein, Willig i Ruoff, zostali uznani za winnych popełnienia przestępstw wojennych i skazani na śmierć przez powieszenie.

Marszałek Żymierski powrócił z Frankfurtu

WARSZAWA (Polpress). Dnia 16 b. m. o godzinie 14-ej powrócił z Frankfurtu nad Menem Marszałek Żymierski w towarzystwie p. o. dyr. departamentu politycznego MSZ dr T. Żebrowskiego, szefa wydziału spraw zagranicznych sztabu głównego W. P. ppłk. G. Alofa oraz attache wojskowego przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych płk. W. A. Pashley.

Marszałek Michał Żymierski udał się do siedziby kwatery głównej sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych europejskiego teatru wojennego na zaproszenie gen. Eisenhowera, który w imieniu Prezydenta Trumana odznaczył go Wielką Komandorią Legii Zasługi, po czym obaj najwyżsi dowódcy odbyli dłuższe rozmowy.

Goście polscy otoczeni serdeczną atmosferą gościnności amerykańskiej mieli możność poznania najbliższych współpracowników gen. Eisenhowera, którzy współpracowali z nim, w jego zwycięskich operacjach wojennych.

Ponadto Marszałek odwiedził obóz polskich jeńców wojennych z 1939 r. w Mannheimie, przygotowujących się obecnie pod opieką władz amerykańskich i polskich do repatriacji. Podczas odwiedzin obozu Marszałek w serdecznych słowach przemówił do zebranych żołnierzy.

O szybkie zwołanie konstytuanty włoskiej

RZYM (Polpress). W całych Włoszech odbyły się manifestacje i wiece, uczestnicy których żądali jak najszybszego zwołania zgromadzenia konstytucyjnego. W Mediolanie wygłosili przemówienia przywódcy partii socjalistycznej Nenni i komunistycznej Togliatti.

Togliatti oświadczył, że Włochy muszą się odbudować przede wszystkim własnymi siłami. Podkreślił on, że dzień zwołania zgromadzenia konstytucyjnego musi być wyznaczony, żeby cały naród wiedział, iż jego słuszne żądania zostaną uwzględnione.

Nenni w przemówieniu swym stwierdził że zgromadzenie konstytucyjne zdoła niewątpliwie usunąć trudności, z którymi walczą Włochy, dlatego też dzień jego zwołania musi być jak najszybciej wyznaczony.

Podobne wiece odbyły się również w Rzymie, we Florencji, w Bolonii i w innych większych miastach włoskich.

Truman za przyjęciem Włoch do Narodów Zjednoczonych

RZYM (Reuter). Prezydent Truman wyraził swą sympatię dla narodu włoskiego w liście, skierowanym do premiera, profesora Parri. Prezydent podkreślił, iż niepokój, jaki trapi obecnie naród włoski, jest zupełnie zrozumiały, lecz pierwszy traktat pokojowy po obecnej wojnie musi być dobrze przemyślany.

Jest to — zdaniem — Trumana — bardzo trudne zadanie, ale nie wątpi on, że przy odpowiednim wysiłku dobrej woli da się określić takie warunki, które pozwalają Włochom kraj swój pod względem zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym i zająć zależne im miejsce w organizacji Narodów Zjednoczonych.

Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie greckiej

LONDYN, (PAP Polpress). Mjr Wilkos, który w okresie swojej służby wojskowej był członkiem specjalnej misji brytyjskiej w Grecji, zgłosił w Izbie Gmin interpelację w sprawie pośmiertnego awansu armii greckiej płk. Dionizosa Papodorgonasa.

Płk. Papodorgonas służył w prohitlerowskich batalionach ochronnych, zorganizowanych w Grecji przez Niemców w czasie okupacji. Wysyłał także depesze gratulacyjne do Hitlera, po nieudanym zamachu w r. ubiegłym.

Podsekretarz Stanu Min. Spraw Zagranicznych, Hector Mac Neil, w odpowiedzi na interpelację oświadczył, że rząd brytyjski zażądał od ambasady brytyjskiej w Atenach wyjaśnień, co do wspomnianego faktu.

Admirał Wulgaris uchylił rozkaz, na mocy którego awansowano szereg oficerów prohitlerowskich batalionów ochronnych, i zarządził śledztwo w celu ujawnienia, kto włączył nazwisko płk. Papodorgonasa na listę awansów. Mac Neil oświadczył również, że władze brytyjskie w Grecji wystąpią wobec rządu greckiego, jak tylko zostanie on utworzony.

Szwedzcy przemysłowcy w Polsce

WARSZAWA (PAP Polpress). W związku ze wzrostem stosunków handlowych polsko-szwedzkich przebywają obecnie w Warszawie przedstawiciele nast. firm szwedzkich: Ericsson (Telefony), Alfa Laval (Wirówki Separatory), Szwedzki Monopol Zapałczany (łożyska kulkowe) oraz Asea (turbiny, generatory, aparaty instalacyjne i td.).

Niema obrony przed bombą atomową

LONDYN (PAP Polpress). Podczas debaty nad bombą atomową w Izbie Lordów, lord Darnley wezwał rząd brytyjski do zaniechania polityki „tworzenia pokoju siłą" i do zapoczątkowania nowego okresu współpracy międzynarodowej, opartej na wzajemnym zrozumieniu i sprawiedliwości.

Jeżeli narody nie wyrzekną się polityki przemocy i gwałtu — oświadczył lord Darnley — to może nadejść chwila, kiedy pół tuzina ulepszonych bomb atomowych w ciągu 5 minut, zniszczy cywilizację świata.

Jednolity front żydowski w Palestynie?

JEROZOLIMA, (AFP) Dobrze poinformowane czynniki twierdzą, że konferencja wszystkich sojuszniczych partii politycznych, zarówno prawicowych, jak i umiarkowanych, miała powziąć decyzję, którą przyjmą wszystkie partie polityczne w Palestynie, celem stworzenia wspólnego frontu dla poparcia swych żądań wobec Anglii.

JEROZOLIMA, (AFP). Podobno podczas konferencji wyższych oficerów policji, która odbyła się na początku tygodnia, roztrząsano zagadnienia rozbrojenia wszystkich żydowskich organizacji policyjnych. Jednocześnie ma być powzięta decyzja przeprowadzenia rewizji wśród żydów, celem znalezienia ukrywanej broni. Według krążących pogłosek Żydzi palestyńscy mają zamiar przeciwstawić się tego rodzaju krokom.

TEL AVIV (AFP). Wysoki komisarz angielski w Palestynie, lord Gort, odrzucił prośbę Agencji Żydowskiej i nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski lub amnestii w stosunku do dwunastu żydów, skazanych na długoterminowe więzienie za przestępstwa polityczne.

Węgiel i tkanina

70 przedstawicieli górników Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy przywieźli w darze dla włókniarzy łódzkich 800 ton węgla — znajdują się już w drodze do kopalń.

Przed wyjazdem w wyniku wieców, które odbyły się w fabrykach łódzkich, delegaci górników i delegaci włókniarzy podjęli wspólnie następującą uchwałę:

Górnicy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zobowiązują się pracować jedną niedzielę w miesiącu przez okres 4 miesięcy. Wydobyty w wyniku pracy niedzielnej węgiel przeznaczają bezpłatnie robotnikom Łodzi. Włókniarze łódzcy zobowiązują się do podniesienia produkcji przez najintensywniejszą pracę celem przekroczenia norm. Towary tej nadprodukcji będą bezpośrednio przesyłane górnikom.

Nie można dopuścić do wygłodzenia miast

Minister Sztachelski na konferencji w Łodzi

Wczoraj w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbyła się konferencja na temat składania świadczeń rzeczowych na terenie województwa łódzkiego. W konferencji wzięli udział: Minister Handlu i Aprowizacji, ob. Sztachelski, Dyrektor Departamentu Świadczeń Rzeczowych, ob. Zawadzki, Wojewoda Łódzki, ob. Dąb-Kocioł, starostowie poszczególnych powiatów, przedstawiciele wojska, partii, związków zawodowych.

Konferencję zagaił wojewoda Dąb-Kocioł krótką charakterystyką dzisiejszej sytuacji gospodarczej. Wyznaczone świadczenia rzeczowe obejmują: 18 proc. ogólnej produkcji zboża, 8 proc. kartofli. Nie są to liczby wysokie.

Sprawozdania, które składali następnie poszczególni starostowie wykazały, że woj. łódzkie nie wypełniło świadczeń rzeczowych wg zamierzonego planu. Najlepiej spisały się powiaty: łowicki, piotrkowski, kutnowski i koniecki. Najgorzej: łęczycki (jeden z najbogatszych w województwie), łaski i brzeziński.

Do 1 października województwo łódzkie złożyć miało 25 ogólnej sumy wyznaczonych dla siebie kontyngentów. Tymczasem do dnia 15 b. m. oddanych zostało tylko 17 proc.

W sprawozdaniach i w dyskusji, jaka po nich wynikła, omawiano szczegółowo przyczyny takiego stanu rzeczy. Starostowie powoływali się na zniszczenie powiatów, spowodowane jeszcze gospodarką niemiecką, na brak narzędzi rolniczych, zwierząt pociągowych, na bandy, grasujące po wsiach i grożącej ludności, oddającej świadczenia, ostrymi represjami.

Z drugiej strony w wielu wypadkach opieszałość w zdawaniu świadczeń wynika z nieudolności starosty i całego aparatu administracyjnego. W dyskusji pod adresem starostów padło wiele zarzutów, m. in. niedocenianie ważności zagadnienia świadczeń rzeczowych dla całości gospodarki państwowej. Tow. Burski w imieniu robotników łódzkich żądał przyspieszenia i usprawnienia dostaw ze wsi dla miast. Robotnik od pierwszej chwili stanął do pracy nad odbudową i daje z siebie najwyższy wysiłek. Gdy będzie trzeba, pójdzie na wieś, by dopilnować oddawania świadczeń rzeczowych.

Po dyskusji zabrał głos ob. minister Sztachelski. Sprawy świadczeń rzeczowych, sprawy aprowizacji — mówił minister — są dziś sprawami w państwie najważniejszymi. Wkład woj. łódzkiego w realizację tych zagadnień okazał się w tym miesiącu niewystarczający. Świadczenia nie zostały złożone w wyznaczonej ilości, a straty, wynikłe z tej opieszałości są dla gospodarki ogólno-państwowej olbrzymie. Rząd w powojennym stadium gospodarki musiał przyjąć metodę świadczeń rzeczowych. Pozostawiając wolny handel, musiałby zwiększyć uposażenia, a co za tym idzie, drukować więcej pieniędzy i spowodować inflację. Byłoby to oszustwem w stosunku do chłopa i do robotnika.

Świadczenia rzeczowe zostały w tym roku zmniejszone. Rząd tworzy fundusz aprowizacyjny, uzyskany ze sprzedaży pewnej ilości artykułów przemysłowych i przeznaczony na zakup artykułów spożywczych. Rząd dążyć musi do wykonania planu i nie może dopuścić do wygłodzenia miast. Władze administracyjne muszą szerzyć na wsi propagandę — świadczenia rzeczowe nie są kontyngentami, są obywatelskim obowiązkiem. Chłop zrozumie i przyjdzie z pomocą. W wypadkach złej woli stosować trzeba ostre środki i współpracować z milicją i Urzędem Bezpieczeństwa. Trzeba zlikwidować w kategoryczny sposób wszelkie, nawet słowne, próby agitacji przeciw świadczeniom.

Dyr. Zawadzki, ob. Popiel i ob. wojewoda Dąb-Kocioł w przemówieniach swych zwrócili uwagę na konieczność jak najszybszego wyrównania strat w najbliższych tygodniach, przy czym specjalną troską otoczyć trzeba sprawę dostawy ziemniaków, gdyż zbliżająca się zima bardzo ją utrudni. Mówcy podkreślili również konieczność ścisłej współpracy władz wojewódzkich i powiatowych z władzami gminnymi i z czynnikiem społecznym.

R.

Laval zasłużył na karę śmierci

stwierdza prasa angielska

LONDYN (AFP). Dzienniki poświęcają długie kolumny tragicznemu końcowi Piotra Lavala. Niektóre pisma drukują życiorys byłego premiera Francji i przypominają jego zdumiewającą karierę, o której „Times" pisze, że cechowała ją zawsze perfidia i szczególne zamiłowanie do intryg. „Daily Telegraph" twierdzi, że zarówno w sprawach finansowych, jak i w polityce, Laval był przede wszystkim doskonałym przedsiębiorcą. Zdaniem „News Chronicle" Laval niewątpliwie zasłużył na karę śmierci, gdyż, wyzuty ze wszelkich skrupułów zdradził swą ojczyznę dla względów czysto egoistycznych i doprowadził Francję do samego skraju przepaści.

Niemcy muszą opuścić Czechosłowację

oświadczył prezydent Benesz

LONDYN (Reuter). Prezydent Czechosłowacji, Benesz, stwierdził, iż wszyscy Niemcy sudeccy muszą bezwzględnie wyjechać do Niemiec. Prezydent zaznaczył, iż wiadomo mu, że na ogół krytykuje się Czechosłowację za przybranie w stosunku do Niemców postawy, niegodnej państwa demokratycznego; mówi się, że Czesi stosują do Niemców te same metody, jakie hitlerowcy stosowali do nich w swoim czasie; jednakże — jak stwierdził prezydent — zdarza się to tylko w pewnych poszczególnych wypadkach.

Niemcy sudeccy muszą powrócić do Niemiec — powiedział Benesz — muszą odcierpieć swe wielkie winy i swą zbrodniczą działalność, jakiej dopuszczali się w naszym kraju jeszcze przed wojną. Jednakże przesiedlenie ich będzie odbywać się w warunkach humanitarnych, dobrze obmyślonych i uzgodnionych już uprzednio z wszystkimi aliantami".

Uznanie rządu Rennera

LONDYN (AFP). Większość dzienników londyńskich doniosła we wtorek o uznaniu rządu Rennera przez Stany Zjednoczone oraz — prawdopodobnie — i przez Anglię. „Times" pisze, że przez pewien czas, Rada Międzyaliancka będzie sprawować kontrolę nad tym rządem.

W kilku wierszach

— Dwunastu przedstawicieli rządu radzieckiego przybyło do Quebeck na konferencję rolniczo-wyżywieniową.

— Generał Czang Kai Szek oświadczył, iż Nankin stanie się znów stolicą Chin i rząd przeniesie się do tego miasta w ciągu sześciu miesięcy.

— Prezydent m. Sztokholmu K. A. Anderson przyjął zaproszenie prezydenta Tołwińskiego i wkrótce będzie gościem w Warszawie.

— Z Buenos Aires donoszą, że nowy minister Spraw Wewnętrznych, gen. Avalos zniósł zakaz działalności partii politycznych w Argentynie.

— W najbliższym czasie przeprowadzona będzie w Czechosłowacji wymiana starych banknotów na nowe. Jednocześnie rząd zmierza wprowadzić podatek od kapitałów i bardzo wysoki podatek majątków zdobytych podczas wojny.

Głosy i odgłosy

„ARBEITER - ZEITUNG"

Towarzysz, który wrócił do kraju z obozu koncentracyjnego w Austrii, przywiózł numer wiedeńskiego dziennika socjalistycznego „Arbeiter - Zeitung". Patrząc na niezmienioną kliszę tytułową pomyślałem, że robotnicy austriaccy na pewno, widząc po wielu latach ten tytuł, odczuli to samo, co robotnicy polscy na widok kliszy „Robotnika".

Zmienił się jedynie podtytuł gazety — jest to teraz centralny organ Socjalistycznej Partii Austrii, bo tak się teraz nazywa nasze bratnie stronnictwo w Austrii. Natomiast wrócił z uchodźtwa na swoje dawne stanowisko redaktor naczelny gazety, tow. dr Oskar Pollak.

Artykuł wstępny leżącego przede mną numeru zatytułowany jest „O naszą młodzież". Autor z radością pisze o odbudowie organizacji młodzieży socjalistycznej w Austrii, przyznaje jednak szczerze, że przeważająca większość młodzieży austriackiej wyszła z wojny zdemoralizowana, pozbawiona ideałów, opanowana żądzą użycia. Po sformułowaniu szeregu konkretnych wniosków w sprawie akcji politycznej i pedagogicznej wśród młodzieży, autor wyraża przekonanie, że uda się obudzić na nowo entuzjazm młodzieży dla szlachetnych celów.

Oby to się naszym towarzyszom austriackim udało!

BANDY W BAWARII

Nowomianowany premier Bawarii, działacz socjal - demokratyczny dr Hoegner oświadczył, że policja nie może sobie poradzić z uzbrojonymi bandami, które rozkradają zebrane żniwa. W przeciągu jednego tygodnia zameldowano ponad 1.300 napadów rabunkowych. Bandyci są uzbrojeni w rewolwery i lekkie karabiny maszynowe.

Zdaniem Hoegnera bandy te rekrutują się z pośród bezdomnej ludności, napływowej, przesiedlonej do Bawarii podczas wojny z Prus i z Sudetów. Od 3 do 4 milionów osób ma wynosić liczba tych bezdomnych.

Hoegner proponuje uzbroić policję niemiecką, aby mogła skutecznie walczyć z bandytami. A ilu hitlerowców jest jeszcze w szeregach policji niemieckiej?

STATYSTYKA BUŁGARSKA

W korespondencji z Sofii, ogłoszonej w moskiewskich „Izwiestiach" Ilia Erenburg przytacza następujące liczby: w Bułgarii jest obecnie 160.000 odbiorników radiowych, z tego 65.000 na wsi. Liczba studentów na wyższych uczelniach powiększyła się ostatnio z 10 do 24 tysięcy: Ogólny nakład gazet codziennych, ukazujących się w Sofii, wynosi obecnie 750.000 egzemplarzy.

Wszystkie te liczby mają tym większą wymowę, jeśli przypomnieć, że ludność Bułgarii wynosi 6 milionów osób, czyli jest czterokrotnie mniejsza niż w Polsce.

Również walkę Bułgarów o wolność ilustruje Erenburg statystyką. Walka z faszyzmem trwała w Bułgarii 21 lat. W ciągu tych lat padło w walce 85.000 osób. Liczba aresztowań doszła do fantastycznej cyfry — 1.500.000 osób.

Podczas ostatniej wojny, 30.000 partyzantów bułgarskich walczyło z najeźdźcą hitlerowskim, 30.000 patriotów zamordowali faszyści. „Któż odważy się powiedzieć, że lud Bułgarii był po stronie faszyzmu?" — zapytuje Erenburg.

Rolando Galli

Rzym widziany oczami Rzymianina

Wszystko w Rzymie tchnie historią, życiem minionym, a jednak istniejącym jeszcze. Jest to zadziwiający splot epok i dzieł sztuki pochodzących z najromaitszych okresów historii.

Trudno jest pisać o Rzymie. Kto chciałby ocenić należycie Rzym i jego całą, niezmierną wartość, powinien przebywać tam nie dniami, lecz całymi miesiącami, albowiem niektóre spośród jego arcydzieł są tak ukryte, że oko przygodnego widza nie potrafi ich ujawnić.

Rzym jest miastem dziwnym, które w budowie swojej ma niewiele cech wspólnych z innymi wielkimi miastami włoskimi, albo zagranicznymi.

Nie posiada ani symetrycznych ulic, jak Turyn, ani delikatnych, wschodnich ornamentów Wenecji, ani hałaśliwej żywotności Neapolu, ani spokoju i ciszy Florencji. Rzym wywiera głębokie wrażenie swoim obliczem surowej matrony, swoją majestatyczną potęgą, biącą z jego tysiącletnich ruin, a jeszcze dziś żywą i jednocześnie swoim mocnym tętnem życia współczesnego.

Zwiedzając Rzym nawet bez znajomości jego historii, odczuwa się wciąż jego wielkość; każdy kamień mówi tu o swojej wielkiej przeszłości, przeszłości, która nie może być zapoznana ani zapomniana. Ruiny starożytnego Rzymu mają jeszcze dziś swoją władczą wymowę, przypominają one, że stąd właśnie rozległ się niegdyś na cały świat zew cywilizacji. Tu, z majestatycznego Colosseum, z artystycznych płaskorzeźb Łuku Konstantyna, bije jeszcze po dziś dzień światło antycznego Rzymu.

Szkielet murów pozostał jedynie z wielkiego Amfiteatru Flawiusza, symbolu największej potęgi, jaka kiedykolwiek istniała, rzymskiego imperium Cezara i Augusta. Jest to najpiękniejszy pomnik bohaterstwa męczenników idei chrześcijańskiej, którzy krwią swoją zrosili glebę Nowej Religii.

A opodal Palatyn (wzgórze, na którym wznosił się niegdyś pałac cesarzy rzymskich): istna powódź kwiatów przesyca swoim upajającym zapachem te mury; oplata je miłośnie, ochrania, czci. Z rozległych tarasów Palatynu, zalanych słońcem, tonących w krystalicznym błękicie przeczystego nieba, spojrzenie ogarnia całe Wieczne Miasto, majestatycznie rozłożone u naszych stóp. — Słychać dźwięk dzwonów setek kościołów, któremu towarzyszy świergot miriadów jaskółek, odwiedzających chętnie ten przecudowny zakątek świata.

Schodzimy z Palatynu i ocierając się przelotnie o szczątki najpiękniejszych arcydzieł dawnego Rzymu, zbliżamy się do bazyliki Świętego Piotra. Podwójna kolumnada, zamykająca harmonijnie olbrzymi plac z dwoma wodotryskami i obeliskiem, wyciąga swoje rozpostarte ramiona ku miastu. Pomysł wielkiego Michała Anioła, twórcy wspaniałej kopuły bazyliki watykańskiej, wykonany został przez Berniniego, jednego z największych mistrzów Odrodzenia.

Wkraczamy teraz do Rzymu nowoczesnego. Przekroczywszy Tyber, płynący leniwie szarą wstęgą przez miasto, wpadamy w wir przepełnionego ruchem Korso Vittorio Emanuele i docieramy do Piazza Venezia, największego w Rzymie placu (znajduje się tu słynny Pałac Wenecki, do niedawna siedziba Mussoliniego). Naprzeciwko pałacu wznosi się potężny, olśniewająco biały gmach pomnika zjednoczyciela Włoch, Wiktora Emanuela II; monument ten rozmiarami swoimi i przepychem budowy przypominający raczej zamek, nie ma równego sobie w całej Europie, a może i na świecie; biała marmurowa kolumnada pomnika, będąca ukoronowaniem tego arcydzieła sztuki architektonicznej, wznosi się ponad poziom domów miasta i widoczna jest daleko za Rzymem, w zasięgu kilkudziesięciu kilometrów. U stóp pomnika znajduje się grób Nieznanego Żołnierza wojny 1915—1918, zwany Ołtarzem Ojczyzny. Śpią tu snem wiecznym nieznani bohaterowie, którzy oddali swoje życie w walce z niemieckim barbarzyńcą.

Rzuciliśmy szybkie i bardzo powierzchowne spojrzenie na Rzym; zbyt szybkie, by można było uprzytomnić sobie, czym jest Rzym dzisiejszy. Jest on wciąż jeszcze kompleksem trzech epok historii: starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej. Dynamiczne życie Rzymu XX stulecia rozwija się bujnie w cieniu wspomnień wspaniałej przeszłości; powstają tu wciąż nowe dzieła architektury i sztuki, jakgdyby perły przybywające nieustannie do drogocennego naszyjnika...

Piękno Rzymu — to istna epopea, wzbijająca na największe wyżyny i opuszczająca się na najgłębsze niziny, albowiem wszyscy mogą je zrozumieć, wszyscy mogą je odczuć i ocenić. Rzym jest wspaniały, jak słońce, które go pieści w swoich złocistych, gorących blaskach... Trudno jest nie kochać Rzymu, gdy się go raz poznało. Z ulic jego, z placów, z każdego kamienia, bije jakiś fluid ciepła i piękna — dar słońca promiennego i nieba przeczystego, jakiego daremnie szukalibyśmy w jakimkolwiek innym regionie kuli ziemskiej.

Gdy po szkarłatnym zachodzie słońce znika za pasmem zielonych wzgórz, a w mieście zapalają się pierwsze światła wieczorne, odnosi się wrażenie, jak gdyby kobieta stroiła się w swe najpiękniejsze klejnoty na uroczystość weselną. Albowiem stolica Italii co wieczór zaślubia się z pełnym tajemniczości mrokiem nocy, w wielkiej świątyni ciemnego nieba, na którego tle migocą gwiazdy, niby świeczniki, oświetlające uroczystą, milczącą ceremonię.

(tłum. Rd.)

Osiągnięcia i plany

Referat tow. wiceprzewodniczącego CKW PPS Stanisława Szwalbego, Wiceprezydenta KRN — na Zjeździe samorządowym PPS

Rozpoczęliśmy naszą pracę od smutnej rzeczywistości, od wojny i okupacji, która wyraża się w skutkach — rozmaicie to oceniają ekonomiści — kwotą od 80 do 100 miliardów zł szkód i strat wojennych wojennych. Jeżeli uprzytomnimy sobie ogrom tej kwoty, to wszystkie konsekwencje pewnej przymusowości naszej sytuacji w Waszych oczach będą na pewno jasne. Nie ma teraz urzędnika służby administracyjnej lub samorządowej, który nie musiałby być dziś ekonomistą i gospodarzem. Naczelnym Waszym zadaniem na miejscu waszej działalności — jest usuwanie bolączek z płaszczyzny gospodarczej, gdyż niewątpliwie wszyscy, a zwłaszcza my, socjaliści zdajemy sobie sprawę, że o naszej polityce decydować będą przede wszystkim czynniki gospodarcze. Cała nasza przyszłość i losy naszej demokracji zależą od tego, czy potrafimy przełamać trudności gospodarcze: od tego zależą nasze losy polityczne, a nie odwrotnie. I w tym kierunku musimy skierować nasze poczynania nawet na najniższych szczeblach samorządów powiatowych czy wojewódzkich.

Analizując dotychczasowe poczynania Rządu w zakresie polityki gospodarczej Prez. Szwalbe stwierdził, iż konieczność życiowa zmusiła wejść na drogę częściowej tylko reglamentacji, oraz pozostawienia niektórych średnich i ogółu drobnych przedsiębiorstw w rękach prywatnych.

Nasi ministrowie socjalistyczni doszli do przekonania, że trzeba liczyć się z koniecznością, iż życie gospodarcze pójdzie na razie torem częściowo nieplanowym i nie uspołecznionym. Nie zmieniło to jednak w niczym zasad, które PKWN ogłosił w swoim manifeście o utrzymaniu w rękach Państwa, lub z ramienia Państwa przez inne instytucje użyteczności publicznej, ośrodków życia gospodarczego, które z punktu widzenia przyszłości naszego kraju i tzw. minimum programu socjalistycznego, są niezbędne aby przyszłą wizję socjalizmu stopniowo można było realizować. I dlatego Państwo utrzymało w swoim ręku kluczowy przemysł, banki, handel zagraniczny, utrzymało w swoim ręku, lub w ręku instytucyj społecznych energetykę, łączność, nie wypuściło ze swoich rąk motoryzacji i konsekwentnie przeprowadza reformę rolną, odbierając ziemię wielkim właścicielom ziemskim.

Z tej drogi rząd nie zszedł. Wasz CKW stwierdził ostatnio, że należy te wszystkie nasze posunięcia w tej dziedzinie uspołecznienia podstaw sektora gospodarczego — ulegalizować, przeprowadzić w formie ustawodawczej, żeby droga była jasno wytknięta, żebyśmy i masy pracujące wiedzieli, na co można już dziś liczyć.

Omawiając sytuację, która wytworzyła się w związku z istnieniem 2 rynków: wolnego i reglamentowanego, Prez. Szwalbe stwierdził, iż skutkiem zmniejszenia kontyngentów państwo nie jest w stanie zaspokoić potrzeby mas pracujących z rynku sztywnego.

Wobec tego nastąpiła dysproporcja: klasa robotnicza sprzedaje pracę po cenach sztywnych, a dużą część artykułów musi kupować po cenie rynku wolnego. Obliczenia wskazują, że jeżeli idzie o produkcję rolniczą, to około 40% tej produkcji znajdzie się na wolnym rynku, również mniej więcej ta sama sytuacja jest na rynku przemysłowym. Przemysły sprzedają coraz większą ilość towarów na wolnym rynku z różnych powodów. Raz dlatego, że robotnicy tych zakładów nie dostają pełnej aprowizacji, wobec tego sprzedają produkty żywnościowe na wolnym rynku, żeby uzupełnić aprowizację robotników. Po drugie dlatego, że przemysł, jeżeli chodzi o ceny sztywne deficytowe, chcąc przeprowadzić nieraz konieczne renowacje w zakładach, sprzedaje artykuły przemysłowe na rynek wolny, bo wtedy ma większy dochód. Podwójne ceny mogą zawsze stanowić źródło nadużyć, zwłaszcza ,że jeszcze trzecia cena — ani sztywna, ani komercyjna, ale cena tzw. kalkulacyjna, wynikająca z kosztów produkcji.

Taka potrójna cena jest zawsze przynętą dla spekulacji i nadużyć, a co dopiero w warunkach powojennej demoralizacji. Wobec tego **przed nami stoi zagadnienie doprowadzenia w pewnym momencie do jednej** ceny gospodarczej, jednolitej, która by doprowadziła do tego, że na wsi produkty rolnicze byłyby objektem sprzedaży po jednolitej cenie, a gospodarka produktami przemysłowymi byłaby także objektem sprzedaży po jednolitej cenie. **Obie ceny musiałyby być ceną przeciętną, wypośrodkowaną.** Nowe płace będą musiały być dostosowane do nowych cen. Takie rzeczy nie dadzą się zrobić jednym skokiem, bo mogłyby sprowadzić katastrofę inflancji, z punktu widzenia podwyżki płac, z punktu widzenia ilości pieniędzy, które by były potrzebne dla sfinansowania podwójnej kwoty wartości produktów.

Głowimy się niewątpliwie, jak z tej sytuacji wyjść tymczasowo, jak poprawić losy zatrudnionych, ażeby, zanim dojdzie do tego wyrównania cen i płac, umożliwić im przetrwanie do okresu nowych cen. Nie sądzę, ażeby mógł on nastąpić w bieżącym roku gospodarczym.

Przechodząc do zagadnienia płac, Prez. Szwalbe zaznaczył, że: wejście na drogę podwyżek płac, otrzymywanych z druku banknotów, to jest droga, która nas może doprowadzić tylko do katastrofy, do inflacji. Nasz budżet obciążony jeszcze do niedawna kosztami wojny i tak jest deficytowy, poważna część naszych wydatków i tak musi być pokrywana w drodze źródeł nadzwyczajnych. Jednym z takich źródeł jest drukowanie pieniędzy na cele skarbowe, i towarzysze, którzy często piszą i występują z tym, że moglibyśmy być bardziej liberalni, powinni pamiętać, że i tak musimy być liberalni — i tak na cele pokrycia deficytu budżetowego musi skarb Państwa zadłużać się w Banku Emisyjnym. Drugim momentem wywołującym liczne dyskusje była wymiana pieniędzy.

Teraz, z perspektywy czasu, przy całej krytyce tego zarządzenia i przy świadomości pewnej niesprawiedliwości tego zarządzenia i nawet przy pewnych ujemnych skutkach gospodarczych tego zagadnienia przez czasowe wstrzymanie różnych procesów gospodarczych — trzeba powiedzieć, że zabieg ten był konieczny i że w pierwszym okresie uratował on nas od inflacji.

Pamiętajmy ponadto, że mamy dwojakiego rodzaju deficyt i Towarzysze powinni o tym wiedzieć, powinni pilnować, by ten nieujawniony deficyt nie powiększał się, ale zmniejszał się. Deficyt ten kryje się nieraz w postaci kredytów w Banku Narodowym. Jeżeli przemysł jest deficytowy i zamiast zwracania się do Ministra Skarbu, o pokrycie deficytu, zwraca się do banku uzyskując pożyczki, wówczas niewiele do Skarbu Państwa, bo to co wpływa, pochodzi z dyskonta weksli, lub zaciągania pożyczek w Banku Emisyjnym. Jest to ten sam deficyt, tylko inna droga, która formalnie wygląda inaczej, ale faktycznie — wobec tego że przemysł jest w ręku Państwa — jest to nowa dziura budżetowa i ta dziura musi być także załatana. Ta dziura będzie stopniowo załatana i to w ten sposób, jak poprzednio mówiłem, a mianowicie przez stopniową podwyżkę cen, przez wyrównanie pomiędzy cenami średnimi, sztywnymi i cenami rynkowymi. Ale jest to jedna strona medalu. Druga strona jest ta, że na ogół mamy informacje, iż fabryki są często źle zagospodarowane, gospodarowane nieoszczędnie, często niewydajnie.

Prawdą jest, że cały szereg gałęzi naszego przemysłu był uruchomiony dzięki niezwykłej ofiarności robotników, że jest prowadzony przy głodowych płacach, ale jest też prawdą, że wysiłek poszczególnych grup pracowników nie jest jednakowy. **O ile górnicy i przemysł węglowy stoją na wysokości zadania, o tyle nie można tego powiedzieć wam o przemyśle włókienniczym, gdzie jest niesłychanie niska wydajność pracy,** przemysł ten jest kompletnie **deficytowy**, nie może być w ten sposób zupełnie utrzymany.

Przemysł np. w Związku Radzieckim jest podstawą budżetu i dochodowości Państwa. U nas przeciwnie, przemysł jest dziurą, przez którą deficyt jeszcze wzrasta. Dalszym sposobem poprawy sytuacji finansowej to m. in. powiększenie dochodów przez ulepszenie systemu podatkowego, a z drugiej strony zmniejszenie ilości pracowników, która w wielu urzędach, instytucjach i zakładach pracy niepomiernie przerasta potrzeby. Jeżeliby ta ilość pracowników była mniejsza, a kwoty podatkowe będą wpływały, będzie to źródłem dla stopniowej podwyżki płac pracowników państwowych.

Płace podwyższone być mogą tylko przez zmniejszenie wydatków Państwa i zwiększenie dochodów, a nie przez drukowanie nowych pieniędzy. Trzeba pamiętać o tym, że nasz system podatkowy ma jeszcze dużo do ściągnięcia z tzw. rynku wolnego. Cały handel prywatny, produkcja wolnego rynku chłopskiego, całe rzemiosło, wszystkie usługi rzemieślnicze muszą być odpowiednio opodatkowane. I niewątpliwie Skarb Państwa już wkracza na tę drogę. Obroty prywatne naprz. w handlu są wielokrotnie większe od obrotów spółdzielczych, od obrotów zakładów prowadzonych i administrowanych społecznie, a podatków płacą o wiele mniej.

Drogi, którymi powinniśmy pójść dla wyrównania naszego życia gospodarczego, są bardzo skomplikowane. W dużym stopniu z inicjatywy naszych ministrów został nareszcie bardzo niedawno powołany Główny Urząd Planowania, pełniący właściwie rolę Ministerstwa Planowania. Na czele tego Urzędu stanął nasz tow. Bobrowski, będący równocześnie zastępcą przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Ten Urząd będzie miał wpływ na politykę bieżącą państwa i będzie prowadził działalność planowania w dwóch fazach. Jedna faza — to planowanie długofalowe, które nas mniej na razie boli, a druga — to planowanie na dziś, jutro, pojutrze. Urząd będzie mógł koordynować politykę gospodarczą poszczególnych ministerstw i doprowadzić do tej chwili, o której powiedziałem: wyrównanie poziomu płac i cen w sposób, ujmujący całość gospodarki. Trzeba pamiętać o tym, że wolny rynek, to nie jest wolna gospodarka. Jeżeli ma się w swoim ręku przemysł kluczowy, banki, handel zagraniczny, to wolny rynek jest wolną gospodarką na odcinku małym, względnie średnim, wyznaczonym przez państwo w ramach ogólnego planu państwowego. I dlatego rola tego urzędu między innymi będzie polegała na tym, żeby sharmonizować, wziąć pod uwagę przy obliczaniu nie tylko to, czym dysponuje państwo, ale także to, czym dysponuje wolny producent, rzemieślnik, mały handel, drobny rolnik, poza tym, co odda na kontyngent. Stwierdzić możemy, że ogólna sytuacja gospodarcza na tle obniżki pewnych cen, nie pogorszyła się, a poprawiła. Realny poziom płac, zwłaszcza robotników, podniósł się.

Nie należy jednak łudzić się, że wkroczyliśmy już na drogę stałej poprawy. Obserwowany spadek cen nie jest wynikiem — wzgl. jeśli jest, to w małym stopniu — zwiększenia produkcji. Jest raczej zjawiskiem przejściowym.

Są bowiem okręgi, które mają nadmiar pewnych produktów. Transport cokolwiek ruszył nastąpiła więc w niektórych okręgach obniżka cen na te artykuły. Poza tym mimo całej okupacji hitlerowskiej, jeżeli chodzi zwłaszcza o ziemie zachodnie, weszliśmy tam do gospodarki z pewnymi zapasami. Te zapasy legalne, czy nielegalne zjawiają się na rynku. Prawdziwe stałe obniżenie cen będzie można osiągnąć wtedy, kiedy będzie więcej produktów w kraju. Niestety, musimy zacząć od produktów przemysłowych. Jeżeli założyby teoretycznie, że 2 miliony ton zboża potrzebujemy za zaaprowidowanie ludności najwyżej milion uzyskamy w kontyngentach, a 1 milion musimy mieć skądinąd. Nie mamy dokładnego obliczenia, ile trzeba będzie sprowadzić z zagranicy, a ile będzie można dostać na rynku krajowym.

Jak dostać z rynku krajowego?

Są optymiści, którzy twierdzą, że na wsi będzie dużo zboża, dużo produktów, które dałoby się ściągnąć. W jaki sposób? **Tylko w ten sposób, że się na wsi pokaże wiele artykułów przemysłowych.**

Ta większa podaż artykułów przemysłowych może się dokonać tylko w wyniku zwiększenia wydajności w fabrykach, lepszej pracy w urzędach dystrybucyjnych, rozdzielczych, w transporcie. Jeżeli artykuły przemysłowe będą tańsze, zjawi się więcej artykułów rolniczych na rynku i również te artykuły rolnicze będą tańsze.

Jeżeli można nawet liczyć na pewną pomoc zagranicy w zakresie przywozu pewnych artykułów żywnościowych bez naszej wymiany eksportowej, czy zapłaty, to jest to rzecz chwilowa i ograniczona, a zasadniczo już mamy umowy, które nas zobowiązują do poważnego eksportu. Po wojnie obecnie mało jest krajów, które zaryzykowałyby pożyczkę towarową, każdan iemal umowa mniej lub więcej dogodna, jest z reguły umową kompensacyjną. Oczywiście przy braku środków żywności nie ma mowy o tym, żeby wywozić płody rolnicze, bo mamy ich za mało, nie prędko podniesie się produkcja w ten sposób, żeby można było po zaspokojeniu potrzeb krajowych, eksportować żywność, wywozić będziemy natomiast produkty przemysłowe.

Zazwyczaj mówi się, że po to, aby pracować, trzeba jeść, a my żądamy żeby była produkcja przy niedostatecznym wyżywieniu robotników. Cóż kiedy innej rady nie ma. **Jeżeli zrobimy inaczej to później nie będziemy ani produkować ani jeść.** Jest taka sytuacja, że najpierw musimy zwiększyć naszą produkcję.

Zagadnienie polega na wytworzeniu świadomości, że **budujemy dla siebie** i wierzymy, że te zasady gospodarki, które realizujemy są właściwe. Jeżeli wytrzymaliśmy w ciężkich warunkach przez 6 lat wojny, to możemy i musimy wytrzymać jeszcze pół roku albo rok — oczywiście w tym przeświadczeniu, że jest to wysiłek, który musi dać owoce.

Oczywiście liczymy na pewną pomoc. To będzie druga realna droga do poprawy sytuacji, **pomoc UNRRA**. Pomoc ta przychodzi i będzie prawdopodobnie przychodzić w dalszym ciągu zwłaszcza w zakresie płodów żywnościowych, tłuszczów, zboża, maszyn odzieży. Nie zaspokoi ona wszystkich potrzeb, ma jednak w wielu wypadkach charakter rekonstrukcyjny, **umożliwi nam start.**

Jeżeli chodzi o sytuację produkcyjną na wsi, to istnieje niebezpieczeństwo, że w wyniku reformy rolnej będziemy produkować mniej względnie gorzej i drożej. Są tu dwie sprawy: sprawa Ziem Zachodnich, oraz sprawa całej Polski., polegająca na kryzysie wynikłym ze skutków reformy rolnej, tak jak to miało miejsce we wszystkich krajach. Pod tym względem my socjaliści nie widzimy innej drogi, jak **uruchomienie wszelkiego rodzaju spółdzielni wytwórczych, przetwórczych, kredytowych, mechanizacji, elektryfikacji.** Drobny warsztat ma swoje minusy, my o tym wiemy. Nie widzimy tu innej drogi i zaradzenia temu w innej postaci, jak tylko w postaci spółdzielczości. I dlatego wasza opieka i zainteresowanie w tym kierunku są niezbędne.

Przechodzimy do drugiego odcinka, od którego zależy nasze życie gospodarcze. Nie mówię o transporcie, znamy wszystkie jego bolączki. jednakże najlepszy nawet transport i najbardziej ulepszona produkcja nie wystarczą, jeżeli nie zorganizujemy odpowiedniej wymiany. **Wymiana w Polsce kuleje.** Staramy się, aby coraz większy był w tej dziedzinie udział naszej spółdzielczości. Spółdzielczość też przechodzi i przechodziła swoje choroby i ma swoje bolączki. Ale państwo nie ma lepszego aparatu do przeprowadzenia wymiany towarowej, aniżeli spółdzielczość. **Żaden inny aparat nie da tych korzyści gospodarczych i wychowawczych WŁAŚNIE z punktu widzenia przyszłej gospodarki uspołecznionej.** Niestety nie wszędzie widzimy, aby towarzysze rozumieli rolę spółdzielczości i otaczali ją opieką. Trzeba zrozumieć, że **spółdzielczość to nie jest konkurencja ani dla Państwa ani dla samorządu i że dużo z tego co robi Państwo i samorząd, spółdzielczość potrafi zrobić lepiej,** bo będzie to robione w sposób mniej biurokratyczny i bliżej związane ze społeczeństwem.

Chcę przypomnieć, że stoimy na stanowisku, że **uspołecznienie nie jest identyczne z upaństwowieniem,** że w tej kolejności powinno być: to, co ma być uspółdzielczone — niech będzie uspółdzielczone, co ma być umiastowione — umiastowione, co ma być upaństwowione — upaństwowione. Rola spółdzielczości jeszcze bardziej teraz wzrośnie. Nie tylko na odcinku produkcyjnym rzemieślniczym, ale i drobnoprodukcyjnym na wsi. Spółdzielnie Związku Samopomocy Chłopskiej dostają parę tysięcy warsztatów, rola więc spółdzielczości zwiększy się na odcinku wymiany między miastem a wsią, wymiany, która ma polegać na tym, by wiele produktów przemysłowych rzucić na wieś, a więcej produktów rolniczych dać ze wsi dla miasta. Opieka wasza nad rozmaitymi dołowymi organizacjami jest jednym z najważniejszych zadań.

Trzeba prowadzić taką politykę, żeby wytworzyć tę świadomość wśród klasy przodującej, która w wieku 20 może być tylko jedna klasa — **robotnicza z udziałem tej części pracowników umysłowych, którzy razem z nami chcą kroczyć.** Do wytworzenia tej świadomości konieczna jest jedność klasy robotniczej. Dlatego ustaliliśmy z PPR jedność działania, dlatego CKW powzięło uchwałę: **„Jedność oparta na współdziałaniu, wzajemnym zrozumieniu i ustępstwach i równorzędności“.** Jeżeli w jakiejś sprawie jesteśmy innego zdania, to tak długo dyskutujemy, aby dojść do porozumienia. Bez tego porozumienia nie mielibyśmy większości w klasie robotniczej. Demokracja w Polsce to jest też współpraca klasy robotniczej i chłopskiej. Dążymy do tej współpracy. Sytuacja jest dość skomplikowana. Uprzednio zajmowaliśmy stanowisko, że jeżeli będą dwa stronnictwa ludowe, to poprzemy stronnictwo lewe, a jeżeli będzie jedno stronnictwo — to poprzemy lewe skrzydło w tym stronnictwie. Teraz stworzyły się trzy ugrupowania: Polskie Stronnictwo Ludowe — 2 grupy SL: grupa Bańczyka i grupa Baranowskiego. Stoimy na stanowisku, że Stronnictwo Ludowe powinno same decydować o swoim losie i wpłynąć na to, żeby poszczególne grupy się scementowały. Staramy się, żeby PPS sama rozpoczęła pracę na wsi, bo żadna droga na daleką metę nie jest możliwa, jeżeli nie osiągniemy porozumienia ze wsią, przynajmniej z częścią świadomej wsi. Chcemy współdziałać z tą częścią ruchu ludowego, która stoi na stanowisku sojuszu z klasą robotniczą, uznaje jej rolę przewodnią i przodującą w walce z kapitalizmem. Jeśli chodzi o PSL, to ono reprezentuje inny punkt widzenia rządów w przyszłości niż my. My poprzez Polskę ludową chcemy przejść do Polski socjalistycznej. W 1918 roku Polskie Stronnictwo Ludowe umożliwiło przyjście paderewszczyzny, a od tego już łatwo było przejść do okresu chieno-piastowskiego. Chcę zwrócić uwagę, że podchodzimy do momentu wyborów, które przedstawia specjalne zadanie dla administracji i samorządu. Nie uważamy, żeby sprawa wyborów była już aktualna. Musimy uporządkować sytuację gospodarczą w kraju. Nie można przeprowadzać wyborów w okresie najgorszych trudności gospodarczych, musimy zakończyć repatriację, osadnictwo, większość Polaków nie wróciła jeszcze z zachodu, nie przyjechała też jeszcze większość ze wschodu. Pamiętajmy, że w tych naszych wyborczych poczynaniach obowiązywać będzie zasada: **nie można użyczać i stosować praw demokratycznych dla tych, którzy chcą wykorzystać demokrację na to, żeby ją zlikwidować“.**

Następnie wiceprezydent Szwalbe omówił rolę samorządu, która odbiega od uprawnień samorządu przed wojną. Obecnie samorząd pełni również funkcje kontrolną i jest władzą polityczną, na której winien w dużej mierze opierać się wojewoda, wicewojewoda, czy też starosta.

Stwierdzając, że PPS stoi całkowicie na gruncie reprezentowania interesów państwowych, wiceprezydent Szwalbe zakończył swe przemówienie słowami:

„Myślę, że dzisiejszy zjazd da ponownie temu wyraz.

To, co będzie mówione i referowane, będzie zgodne z interesami państwa i będzie mogło być przez was reprezentowane nie tylko w imieniu PPS, ale w imieniu naszego państwa demokratycznego.

Interes PPS i państwa to jest obecnie to samo“.

Maszyny i narzędzia rolnicze z darów UNRRA

Okupant nie tylko ludzi niszczył i wywoził z Polski. Robił to samo z fabrykami i z narzędziami rolniczymi, odbierając wszelkie pomoce techniczne rolnikowi polskiemu. Chłop nasz, jeśli nie został wysłany na Zachód, zmuszony był własnymi rękami rozsiewać nawozy sztuczne, bo okupant siewników nawozowych nie sprowadzał oczywiście do Polski.

Dziś, kiedy lata panowania „Herrenvolku" i niszczycielskiej gospodarki minęły bezpowrotnie, rolnik polski musi dostać odpowiednie narzędzia do pracy. Potrzeby rolnictwa są obecnie częściowo uwzględnione w dostawach UNRRY. Przyjrzyjmy się, jak te dostawy UNRRY wyglądają, kto nimi dysponuje, komu się przydziela i gdzie się składa.

Otóż głównym dysponentem maszyn i narzędzi rolniczych dostarczanych nam przez UNRRA jest Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Rozprowadzenie maszyn i narzędzi rolniczych w terenie do uprawy traktorowej zleciło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych Przedsiębiorstwu Traktorów, które już przystąpiło do tej akcji.

Nadeszło dotąd 240 wagonów różnych maszyn i narzędzi rolniczych, które zostały złożone w składach „Społem" do dyspozycji Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Poza tym przyszły traktory marki Formol i Fordson, które zostały odrazu przekazane Państwowemu Przedsiębiorstwu Traktorów. Maszyny i narzędzia rolnicze, które przychodzą obecnie w ładunkach pełnowagonowych z Constancy, kieruje się do różnych województw na składy „Społem" do wyłącznej dyspozycji Min. Roln. i R. Roln. „Społem" spełnia tu rolę pośrednią jest ogniwem między dostawcą, dysponentem a odbiorcą. Maszyny i części rolnicze przyjmowane na składy „Społem" są przez fachowych pracowników sprawdzane. Sprawdzono dotąd 2414 skrzyń i ustalono typy 3499 szt. maszyn i narzędzi oraz 595 sztuk części luzem.

Maszyny i narzędzia rolnicze przychodzą w skrzyniach, w których znajduje się instrukcja montażowa i sposób użycia narzędzi pracy. Niektóre fabryki dostarczają również katalogi części zapasowych. W większości narzędzia te przychodzą w stanie zmontowanym, opakowane są w szczelne i mocne skrzynie, obite bednarką, lub żelaznymi narożnikami. Otrzymywane maszyny i narzędzia rolnicze są malowane farbą wodoodporną, co je znakomicie zabezpiecza przed rdzewieniem.

Po stwierdzeniu, jakie narzędzia są w skrzyniach, i sprawdzeniu ich zastosowania, Min. Roln. i R. R. wydaje dyspozycję rozdziałową. Z maszyn i narzędzi dotychczas otrzymanych 70% stanowią narzędzia do uprawy motorowej jak pługi wieloskibowe, kultywatory i brony talerzowe. Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów przystąpiło już do odbioru tych narzędzi i przydziela je do traktorów pracujących w terenie.

Rozdział narzędzi do uprawy konnej będzie w najbliższych dniach przez Ministerstwo zdecydowany.

Z otrzymanych maszyn bardzo ciekawie przedstawiają się siewniki nawozowe nie wyrabiane u nas zupełnie. Są to siewniki wyrobu angielskiej fabryki Blackstone, rzutowe o szerokości roboczej trzech metrów, bardzo lekkiej konstrukcji do zaprzęgu jednokonnego.

„Społem" poczyniło starania celem przyspieszenia rozdziału wszystkich maszyn i narzędzi rolniczych przez Min. Rolnictwa i R. R.

Z działalności Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo liczy ogółem 7.846 członków skupionych w około 1.000 kołach. Z ziem ostatnio przyłączonych działalność Towarzystwa objęła już Śląsk i woj. gdańskie. Najlepsze wyniki ma woj. śląskie (Katowice). Oddział Lignica, mimo wielu przeszkód, na jakie napotyka w pracy, zapowiada się bardzo dobrze. Z kół wyróżnia się koło w Chorzowie, które dokonało dużej pracy. Mimo braku funduszów organizowano odczyty, akademie, kursy języka rosyjskiego i widowiska teatralne, mające na celu spopularyzowanie ZSRR w Polsce. Oddziały Towarzystwa urządzają odczyty i akademie w rocznice ważnych wydarzeń w ZSRR, oraz pokazy filmowe.

Prelegentami są częstokroć wybitni uczeni polscy jak np. w Lublinie prof. dr. Kleiner, lub literat Parandowski. Towarzystwo prowadzi akcję wydawniczą, która obejmuje najcenniejsze dzieła wybitnych pisarzy rosyjskich w oryginale i przekładzie na język polski. Staraniem Towarzystwa niektóre teatry wystawiły już sztuki pisarzy rosyjskich, szereg innych przygotowuje je, a wiele miast polskich odwiedziły zespoły artystów radzieckich, występując z wielkim powodzeniem.

Oddział katowicki organizuje wieczory poezji rosyjskiej w języku polskim i naszej w języku rosyjskim. Inne oddziały, jak np. Kielce pomagają w opiekowaniu się rannymi żołnierzami Armii Czerwonej.

Wszystkie oddziały Towarzystwa przez delegatów swych wystąpiły do zarządu głównego z prośbą o zorganizowanie w najbliższym czasie wycieczki do ZSRR.

Miasto Żądźbork tętni życiem polskim

Miasto Żądźbork (woj. Olsztyńskie) liczące przed wojną 10 tys. mieszkańców, obecnie posiada około 1.000 Polaków i Mazurów oraz 3.000 Niemców.

Dzięki energii burmistrza miasta, w ciągu niespełna trzech tygodni została uruchomiona elektrownia i wodociągi, uporządkowano również miasto pod względem czystości, jakoteż z gruzów, które zostały zabezpieczono przed zawaleniem się. Poza tym zorganizowano straż ogniową jako też odremontowano kino oraz szereg budynków użyteczności publicznej.

Organizacja PPS na terenie Żądźborka rozwija ożywioną działalność przez organizowanie zebrań i wieców oraz pogadanek politycznych na tematy pożyteczne klasie robotniczej.

Ostatnio zorganizowano wspólnie z PPR wiec protestacyjny przeciwko skazaniu na śmierć Polaków w Paderborn. Na wiecu tym uchwalono rezolucję protestacyjną.

Pierwszą która na terenie Żądźborka zrozumiała sprawę mazurską i rękę pomocną wyciągnęła do Mazurów, była organizacja PPS. Wysiłek nie poszedł na marne i rezultaty są dobre. Mazurzy stanęli gremialnie w szeregi polskie, odrzucając naleciałości germańskie i węzły łączące ich z Niemcami.

S.

25.000 Polaków z Bośni pragnie wrócić do kraju

Niewiele osób wie, że w Jugosławii, w okolicach Banialuki istnieje żywotny i liczebnie silny ośrodek polski.

Jest to już drugie pokolenie pionierów, którzy przed czterdziestu kilku laty zostali wysłani przez ówczesny rząd austriacki do Banialuki, w czasie gdy tamtejsze tereny były jeszcze pustkowiem.

Dziś tworzą oni osiedla liczące w sumie 25.000 ludzi o własnym samorządzie. Całe rzemiosło i rolnictwo jest w rękach Polaków.

W ostatnich latach, w czasie wojny o wolność Jugosławii niemal wszyscy mieszkańcy wspomnianych osiedli, zarówno mężczyźni jak i kobiety a nawet dzieci brali udział w walce z Niemcami w szeregach partyzantki jugosłowiańskiej, tworząc osobny batalion pod rozkazami marsz. Tito.

Jak silna jest ich łączność z Macierzą, świadczy fakt, że czynią obecnie starania o możność powrotu do kraju. Po porozumieniu z ambasadą polską w Belgradzie i uzyskanie aprobaty od marsz. Tito — wyjechała do Polski delegacja, celem obejrzenia terenów na Śląsku, gdzie ewentualnie mieli by się nasi rodacy z Jugosławii wraz z swym dobytkiem osiedlić. Dobytek zaś, który chcą ze sobą przywieźć, jest pokaźny, samych tylko krów liczy 15.000.

Polacy ze strefy amerykańskiej wracają

Punkty etapowe PUR usprawniły swoją działalność

Z punktów etapowych — Zebrzydowice i Dziedzice, donoszą o ponownym nasileniu fali repatriantów z Zachodu. Począwszy od 6-go bm. na punkty te przybywa 2 transporty dziennie: każdy z nich ma 40 wagonów, co stanowi liczbę około 3.000 osób. Łącznicy z Centralnego Polskiego Komitetu Repatriacyjnego w Pradze sygnalizują, że w najbliższej przyszłości, spodziewany jest napływ do 6.000 ludzi dziennie.

Po konferencji odbytej, z dyrektorem katowickiego oddziału PUR, na punkt etapowy w Dziedzicach wyjechali oficerowie amerykańscy, których zadaniem będzie pomóc organom PUR w akcji repatriacyjnej Polaków ze strefy akupacji amerykańskiej i czuwanie nad jej sprawnością.

Transporty są eskortowane aż do Dziedzic przez konwój wojskowy USA.

Punkt etapowy Zebrzydowice, pierwsza stacja graniczna polska ma charakter wyłącznie przelotowy, to znaczy, że repatrianci po krótkim postoju i spożyciu posiłku, rozdzielanego przez służbę dworcową PUR, udaje się do Dziedzic, które są końcowym etapem zbiorowego transportu.

W Dziedzicach załatwia się wszystkie formalności, konwojenci amerykańscy oddają transport pod opiekę władzom polskim, następnie po sfotografowaniu każdy z repatriantów otrzymuje tymczasowy dowód tożsamości, co pozwala zapobiec przenikaniu do kraju, niepożądanych elementów.

Dyrekcja PUR w Katowicach zorganizowała wszystkie środki, aby zachodnie punkty etapowe mogły sprostać swym nowym olbrzymim zadaniom w dziedzinie repatriacji. W wyniku inspekcji przeprowadzonej przez dyrektora PUR, mgr-a Niewiadomskiego, przydzielono 2 dodatkowe pomieszczenia dla repatriantów (szkołę i hotel) obliczone na 2.000 osób.

PUR stworzył na miejscu placówkę sanitarną, zajmuje się wyładowywaniem bagaży, zakwaterowaniem i wyżywieniem gości, wydaje zapomogi i bezpłatne bilety na dalszą drogę, którą uczestnicy transportu odbywają już indywidualnie. Z Dziedzic mianowicie 3-ma szlakami wachlarzowymi na: Katowice—Poznań—Łódź —Warszawę, Oświęcim—Kraków i linią podkarpacką kursują specjalne pociągi, przewożące repatriantów na miejsce przeznaczenia.

Zaplecze Szczecina pod zarządem władz polskich

Powstaje nowy powiat wolecki

SZCZECIN (PAP Polpress). Administracja polska objęła już tereny, stanowiące zaplecze Szczecina, położone na lewym brzegu Odry, w odległości około 9 km na zachód od Szczecina, w kierunku północnozachodnim, w stronę Świnoujścia. Tereny te stanowią obwód (powiat), który otrzymał nazwę woleckiego. Do obwodu należy wyeliminowana poprzednio spod zarządu władz miejskich w Szczecinie część tego miasta, z rozległymi dzielnicami mieszkaniowymi o nowoczesnych, wielopiętrowych kamienicach, nieuszkodzonymi fabrykami i zakładami przemysłowymi oraz piękna dzielnica willowa położona wśród wzgórz i ogrodów. Na peryferiach Szczecina położone są liczne odrębne osiedla jak przemysłowe miasteczko Police, z fabryką benzyny syntetycznej, Kozłów, leżący nad zatoką szczecińską. Ośrodkiem obwodu jest schludne osiedle rybackie Nowe Warpno.

Wszystkie osiedla te nie są zupełnie zniszczone, mieszkańcy ich nie ucierpieli prawie wcale na skutek działań wojennych i posiadają gospodarstwa rolnicze i rybackie, obfitujące w konie, bydło, owce i drób.

Poszukiwania rodzin

BLANKIEROWA poszukuje Eugenię Rembach i Sarę Fryszman z Warszawy. Łódź, ul. Piotrkowska 97/7. Bartner. (1216)

POSZUKUJĘ syna Stanisława. Wiadomość kierować Siemaszko Konstanty, Gdańsk, st. Kłodno, ul. Anlegen tor. 4 m. 1. (1217)

BRONISŁAWĘ Zegrze z Warszawy (ul. Szczęśliwa 7) poszukuje Arbus. Wiadomość kierować: Łódź, Cegielniana 15/9. Dolińska. (1218)

KTOKOLWIEK wie o Szaji i Salome Silberpfenig z Tarnowa proszony jest o najdrobniejszą wiadomość do Administr. „Robotnika" pod Nr 3. (1219)

Ppor. EUGENIUSZA Orłowskiego z Wilna przebywającego ostatnio w Gross Born Oflag. 2/D Nr 49143/4a Bar. 1/2, poszukuje siostra Lonia wraz z siostrami, zamieszkała obecnie w Łodzi, ul. 11-go Listopada 72 m. 24 i prosi o jakąkolwiek wiadomość.

Komunikacja Wieluń-Łódź uruchomiona

Powiatowy Komitet PPS w Wieluniu podaje do wiadomości, że na podstawie uzyskanego zezwolenia koncesyjnego dla zorganizowanej Spółdzielni Transportowo-Komunikacyjnej „Naprzód" w Wieluniu — uruchomił codziennie komunikację osobową na linii Wieluń—Łódź. Odjazd z Wielunia, garaże Domu Partyjnego, o godzinie 6.05 rano — odjazd z Łodzi z Al. Kościuszki (za Andrzeja) o godz. 16-ej.

Opłata za klm 1 zł od osoby — dla urzędników państwowych, samorządowych, wojska i milicji 50 proc. zniżki.

Jednocześnie zawiadamiamy, że po skompletowaniu wozów zostanie uruchomiona linia Wieluń—Działoszyn—Częstochowa.

ODBUDOWA stolicy

JAKIE LINIE KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ BĘDĄ URUCHOMIONE PRZED KOŃCEM BIEŻĄCEGO ROKU

Do dnia 5 września br. Miejskie Zakłady Komunikacyjne, pozostające w kontakcie z pracownią komunikacyjną BOS-u, uruchomiły 7 linii tramwajowych: 5 na Pradze i 2 po lewej stronie Wisły. Wszystkie dotychczasowe trasy tramwajowe zostały w ustalonym terminie oddane do użytku.

Do końca br. projektowane jest uruchomienie w Warszawie lewobrzeżnej, oprócz linii trolleybusowej — jedenastu linii tramwajowych.

20 października ma być oddana do użytku linia tramwajowa łącząca Plac Narutowicza, przez Grójecką, Al. Jerozolimskie, Marszałkowską z Pl. Zbawiciela.

Na 5 listopada ustalony został termin uruchomienia linii tramwajowej, która połączy Pl. Narutowicza przez Filtrową i 6-go Sierpnia z Pl. Zbawiciela. Tego samego dnia ma być otwarta komunikacja trolleybusowa linii „A". Ostateczna trasa tej linii komunikacyjnej biegnie ulicami: Z Dworca Gdańskiego Bonifraterską, dawnymi Nalewkami, Bielańską, Placem Saskim, Kredytową, Jasną, Zgoda, Bracką, Al. Ujazdowskimi, Bagatelą, Pl. Unii Lubelskiej, Al. Szucha do Al. Ujazdowskich i dalej przez Bracką tą samą trasą do Dworca Gdańskiego.

30 listopada ma nastąpić uruchomienie tramwajów z ul. Młynarskiej przez Towarową i Chałubińskiego do Pl. Zbawiciela.

Do 31 grudnia wreszcie uruchomionych będzie pozostałych 6 linii tramwajowych na peryferiach miasta, a mianowicie: Z Wierzbna przez Puławską na Pl. Zbawiciela, z Bielan na Dworzec Gdański, ze Służewca na Służew, z Koła przez Obozową na Młynarską, z Boernerowa na Koło i na prawym brzegu Wisły z Pelcowizny do Mostu Kierbedzia.

W związku z powyższymi terminami, które niewątpliwie będą dotrzymane, tak jak wszystkie dotychczasowe terminy Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, przyspieszone będą roboty przy odbudowie wiaduktu Gdańskiego. Roboty te będzie prowadziło Ministerstwo Komunikacji.

CMENTARZ POLEGŁYCH W POWSTANIU

Wydział Urbanistyczny BOS w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki powziął projekt utworzenia Cmentarza Poległych w Powstaniu 1945 r.

Projekt ten już dziś wchodzi w stadium realizacji.

Cmentarz Poległych będzie pomnikiem, którym Warszawa uczci bohaterstwo swoich mieszkańców. Miejsce na to przeznaczone musi być związane z dziejami powstańczej Warszawy.

Po wielu naradach ustalono, że najodpowiedniejszy jest teren przy ul. Wolskiej, na szlaku wielu zbiorowych straceń w pierwszym okresie powstania.

Obszar ten położony jest w pobliżu historycznej Reduty gen. Sowińskiego, obrońcy Warszawy z 1831 r., pomiędzy istniejącymi i projektowanymi cmentarzami.

Mogiły powstańcze nie będą osamotnione i rozrzucone po różnych placach i cmentarzach. Wszystkim, którzy polegli w Jej obronie wyznacza dziś Stolica honorowe miejsce.

PONAD STO BUDYNKÓW W REMONCIE

Do chwili obecnej zgłoszonych zostało, względnie oddanych do remontu ponad sto budynków szkolnych. Remont przeprowadza SPB i kilkadziesiąt prywatnych firm budowlanych. Odbudowę 14 szkół powszechnych, zawodowych i ogólno-kształcących prowadzą komitety szkolne systemem gospodarczym i trzeba przyznać, że ten sposób daje dobre wyniki. Siedem szkół powszechnych z tej serii, których odbudowę rozpoczęto przed miesiącem, jest już w 60 proc. ukończonych.

Z ogólnej liczby szkół zgłoszonych do remontu 8 budynków zostało skreślonych z tegorocznego planu i przesuniętych na rok następny, a to z powodu zbyt poważnych uszkodzeń.

Szkół powszechnych jest w remoncie 49, zawodowych 23, ogólno-kształcących 15, wyższych 11. 9 budynków zostało już oddanych do użytku. W większości stan remontu jest tak daleko posunięty, że ukończenia robót można się spodziewać w końcu października.

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) tkacz Roman Kazimierz Koźlik, stanu wolnego zamieszkały w Łodzi, syn ślusarza Władysława Koźlika i tegoż małżonki Janiny z domu Wander zamieszkałych w Łodzi,

2) Zofia Dutkiewicz bez zawodu stanu wolnego zamieszkała we Wronkach, powiat Szamotuły, córka instalatora Stefana Dutkiewicza i tegoż małżonki Jadwigi z domu Łuczak, zamieszkałych we Wronkach, chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić powinno we Wronkach oraz w „Głosie Robotnika".

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(—) OSTROWSKI

Wronki, dn. 10 października 1945 r.

Redaktor: Jan Dabrowski   D—01700   Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2